

# Nowa, większa wieża

Tomasz Karasiński

Czy MCS-1330 to jeszcze miniwieża, czy już pełnowymiarowy system hi-fi? Nie wiem, ale zastosowanie oddzielnych klocków i ich wyposażenie, a także cena kompletu sprawiają, że skłaniałbym się ku drugiej opcji. Producent obiecuje także znakomite wrażenia odsłuchowe, a to chyba najbardziej zbliżałoby MCS-1330 do audiofilskich zestawów.

## Budowa

MCS-1330 składa się z amplitunera, odtwarzacza CD i pary monitorów. Nie brakuje tu nowoczesnych akcentów w postaci

gniazda USB czy stacji dokującej iPod'a. Oba urządzenia musiały się nimi podzielić. Prawdopodobnie z powodu niewielkiej wysokości obudowy odtwarzacza, w którym trzeba by pomieścić gniazdo dla iPod'a oraz napęd optyczny. Warto wspomnieć, że Yamaha radzi sobie z plikami MP3 i WMA; wszystko jedno, czy chcemy je odczytać z płyty czy z pamięci USB. Właściciele odtwarzacza z nadgryzionym jabłuszkiem oczywiście nie będą musieli wykonywać żadnych skomplikowanych czynności, aby posłuchać zapisanej w nim muzyki. Wystarczy postawić iPod'a na gniazdku i można obsługiwać go tak, jak zwykle,

poziom głośności regulując dotykowym kółkiem lub gałką w amplitunerze. Muszę jednak przyznać, że podobne stacje dokujące, mimo prostoty obsługi, nigdy do końca mi nie pasowały. Powód jest prosty – iPod zawsze stoi w nich na baczność albo jest lekko pochylony. Tak czy inaczej, nie da się go chwycić jak w czasie normalnego użytkowania. Dotykowe kółko najlepiej obsługuje się kciukiem, trzymając cały odtwarzacz w dłoni. Każda inna opcja to jak hamowanie lewą nogą w samochodzie z manualną skrzynią biegów. Uważam, że najlepiej byłoby osadzić iPod'a na wysięgniku – powiedzmy: gumowej rurce lub czymś

Kiedy się dowiedziałem, że w redakcji czeka miniwieża Yamahy, pomyślałem, że to kolejna wersja popularnego Piano Crafta. Okazało się jednak, że Japończycy przygotowali coś innego.



podobnym. Jeśli któryś producent wykorzysta ten pomysł, proszę nie zapomnieć o honorarium dla autora.

Yamaha pomyślała też o klientach, którzy iPodami się brzydzą. Klocki można przecież przestawić – jeśli odtwarzacz powędruje na górę, nie będziemy widzieli stacji dokującej, a wyświetlacz obu urządzeń ładnie się połączy. Jest tylko jeden problem – puryści twierdzą, że w takim systemie wzmacniacz zawsze powinien stać na górze, ponieważ wtedy może swobodniej oddawać ciepło, a odtwarzacz jest lepiej dociążony, co powinno zmniejszać wpływ wibracji i poprawiać precyzję odczytu płyt.

Stylistyka, komfort obsługi i jakość wykonania zasługują na pochwałę. MCS-1330 wygląda skromnie, elegancko i nowoczesnie. Po kilku dniach obcowania z nim nie znalazłem ani jednego poważniejszego mankamentu. Wszystko zostało przemyślane i dopracowane. Do wyboru mamy aż sześć kombinacji kolorystycznych. Elektronika może być czarna lub srebrna, a kolumny: białe, czarne i ciemnobrązowe.

Na pierwszy rzut oka są to klasyczne dwudrożne monitory z 25-mm kopułką i 13-cm aluminiowym wooferskim. Skrzynki są solidne, sztywne i stosunkowo głębokie. Wylot tunelu rezonansowego umieszczono z tyłu. W uzyskaniu klarownego dźwięku ma pomóc system kontroli wibracji obudowy VCSS. To specjalne elementy kompozytowe umieszczone w strategicznych miejscach obudów. Ich kształt, lokalizacja i nachylenie zostały wybrane na podstawie dokładnych testów odsłuchowych i eksperymentów.

Wzmacniacz dysponuje mocą 70 W, a to – jak na niewielką konstrukcję – bardzo dużo. MCS-1330 wykorzystuje wzmocnienie cyfrowe realizowane przez modulator YDA140.

**W odtwarzaczu bez szaleństw, ale do wzmacniacza podłączymy dwa źródła, subwoofer, a nawet gramofon z wkładką MM.**



**A z przodu mamy jeszcze gniazdo USB i stację dla iPod'a.**

Do wzmacniacza możemy podłączyć trzy zewnętrzne źródła, w tym gramofon z wkładką MM. Przydatne może być także wyjście do subwoofera. Z odtwarzacza odbierzemy tylko sygnał analogowy. Gniazda RCA rozstawiono tak szeroko, że nawet grube łączówki spokojnie się zmieszczą.



**System MCS-1330 – tutaj w klasycznej czerni.**



Jedyny mankament to kable zasilające, zwisające z tylnych ścianek. Pal licho ich wpływ na brzmienie – odłączane przewody są po prostu wygodniejsze.

**Brzmienie**

Klasyczne Piano Crafty zawsze grały naturalnie i ciepło, stawiając na średnicę pasma. Tutaj otrzymujemy brzmienie bardziej liniowe i obiektywne, choć nadal niepozabawione emocjonalnego pierwiastka. Bas jest mocny i wystarczająco głęboki. Co oznacza słowo „wystarczająco”? To, że nawet człowiek przyzwyczajony do słuchania średniej wielkości kolumn podłogowych nie odczuje niedosytu. Jeżeli jednak

komuś będzie mało, może dokupić subwoofer.

Zakres średnich i wysokich tonów to przede wszystkim neutralna barwa, dobra dynamika i powiązana z nią czytelność przekazu. W dźwięku odnajdziemy również pewną dawkę przyjemnego spokoju. Nie jest to efekt spowolnienia czy zamulenia. Przeciwnie – ów spokój bierze się wprost z naturalnej swobody grania. Mamy to miłe uczucie, że nic się nie dzieje na siłę. To samo dotyczy stereofonii. Jeśli posadobicie kolumny na solidnych podstawkach i poeksperymentujecie z ustawieniem, powinniście uzyskać obszerną i poukładaną stereofonię.

Najważniejsze jednak wydaje mi się to, że dźwięk MCS-1330 z każdym dniem coraz bardziej mi się podobał. A jeśli ktoś będzie chciał pójść jeszcze dalej, zmienić kable lub kolumny... witamy w klubie zakręconych audiofilów.

**Konkluzja**

MCS-1330 to solidnie wykonany zestaw o dużych możliwościach. iPod, pendrive, CD, MP3, gramofon, słuchawki – podłączymy tu niemal wszystko. Do tego elegancki wygląd i brzmienie, którego nie powstydzilyby się tańsze pełnowymiarowe zestawy audiofilskie. To zdecydowanie coś więcej niż miniwieża.

**Yamaha MCS-1330**

Dystrybucja: Audio Klan  
Cena: 4449 zł

**Dane techniczne**

Moc wyjściowa:	2 x 70 W
Odtwarzane formaty:	CD-R/RW, MP3, WMA
Wejścia liniowe:	2 + phono MM
Zdalne sterowanie:	+
Wymiary	
amplitunera (w/s/g):	6,7/30/33,6 cm
odtwarzacza (w/s/g):	6,7/30/31 cm
kolumn (w/s/g):	31/17,6/33 cm

